



Jan Woleński

Co jeszcze badać w Szkole Lwowsko- -Warszawskiej?

Jan Woleński

prof. dr hab., Uniwersytet Jagielloński (prof. em.), Instytut Filozofii,
ul. Grodzka 52, 31-044 Kraków
Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie,
ul. H. Sucharskiego 2, 35-225 Rzeszów
e-mail: jan.wolenski@uj.edu.pl
ORCID: 0000-0001-7676-7839

Emerytowany pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego, obecnie wykładowca w Wyższej Szkole Informatyki i Zarządzania z siedzibą w Rzeszowie. Zajmuje się m.in. historią logiki i filozofii analitycznej, zastosowaniami logiki w filozofii, epistemologią i filozofią prawa.

Fotografia na odwrocie: Alfred Tarski, Janina Kotarbińska i Tadeusz Kotarbiński. Bukareszt 1971.



Swoją książkę *Filozoficzna szkoła lwowsko-warszawska* ukończyłem w 1983 roku (wyszła dwa lata później). Gdy Marian Przełęcki (wiedział, że coś takiego planuję) zobaczył maszynopis, zapytał: „Co to jest?”. Odpowiedziałem, że książka o Szkole-Lwowsko Warszawskiej. Zdziwił się: „Myślałem, że napiszesz jakieś 150 stron, a tu jest prawie 400”. Wyraził w ten sposób pogląd, podzielany przez wiele osób w tym czasie, że SLW zasługuje co najwyżej na niewielkie opracowanie historyczne. Moje zdanie było inne i uważałem, że SLW jest, po pierwsze, powodem do narodowej dumy, a po drugie, że stanowi ważny przedmiot dla studiów, nie tylko historycznych, ale również systematycznych, tj. polegających na ukazywaniu wagi rezultatów uzyskanych przez jej przedstawicieli. Było to oczywiste w przypadku logiki, ale rychło okazało się, że nie tylko. Po latach Göran Sundholm (profesor Uniwersytetu w Lejdzie) powiedział na jednej z konferencji, że wielokrotnie go drażniłem swoimi wystąpieniami, argumentującymi, że filozofowie lwowsko-warszawscy zwykle lepiej rozwiązywali, a przynajmniej analizowali problemy filozoficzne, niż działało się to w innych krajach, ale teraz sądzi, że na ogół miałem rację. Amerykański filozof Barry Smith uważa, że nie ma filozofii polskiej jako naznaczonej jakąś narodową cechą, ponieważ filozofia uprawiana w Polsce jest po prostu dobra, a jest tak właśnie również dzięki osiągnięciom SLW. Niech

te dwa przykłady uzasadniają potrzebę dalszych badań nad szkołą stworzoną przez Kazimierza Twardowskiego i jej kontynuacją.

Moja książka z 1985 roku (wyd. II: 2023) uchodzi za pionierską w badaniach nad SLW. Nie mniej oceniać, na ile przyczyniła się do ich rozwoju, niemniej jednak ukazała się po angielsku (1989), rosyjsku (2004), francusku (tłumaczenie częściowe: 2011), a w przygotowaniu są wydania ukraińskie i rumuńskie. Wszelako przypuszczam, że gdyby nie powstała, ktoś inny napisałby podobną rzecz. Dodam, że w 1997 roku ukazała się moja książka *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, będąca uzupełnieniem do wcześniejszej monografii. Zainteresowanie SLW w ostatnich latach wzrosło niepomniernie, nie tylko w Polsce, ale również w innych krajach. Świadczy o tym liczba publikacji (książek autorskich, prac zbiorowych i artykułów), wiele konferencji krajowych i międzynarodowych, przekładów prac przedstawicieli SLW na inne języki, prac doktorskich i dyplomowych, a także bardzo owocna działalność Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej przy Wydziale Filozofii Uniwersytetu Warszawskiego.

Co jeszcze badać? Mój wyjściowy pogląd był taki, że logiczne skrzydło SLW było najważniejsze. Stosownie do tego, najwięcej miejsca poświęciłem logice w szerszym znaczeniu, tj. logice formalnej plus semantyka i metodologia nauk. Osobne rozdziały dotyczą genezy i rozwoju SLW, poglądów Twardowskiego i koncepcji filozofii w SLW, epistemologii Kazimierza Ajdukiewicza i ontologii Tadeusza Kotarbińskiego (w obu są uzupełnienia, w których znajdują się wzmianki o poglądach innych autorów) oraz etyki. Końcowy fragment omawia znaczenie SLW. Nadal uważam, że logika, zwłaszcza formalna (matematyczna), jest najważniejszym tytułem do chwały SLW. Nie ma też wątpliwości, że epistemologiczne koncepcje Ajdukiewicza i reizm Kotarbińskiego ciągle zasługują na uwagę. Jest jednak

znacznie więcej do zbadania. Treść i zakres osobowy książki z 1985 roku konsultowałem z Izydorą Dąmbką. Na samym początku zwróciła mi uwagę, że liczba osób należących do SLW była znacznie większa niż wymieniana w typowych przedstawieniach. W konsekwencji zamieściłem listę nazwisk obejmującą ponad 80 osób. Pomijając politycznie zdeterminowany marksizm w Związku Radzieckim, SLW jest chyba największą szkołą filozoficzną działającą na świecie w latach 1900–1939. Wiadomo, że moja lista jest niekompletna i wymaga uzupełnienia – wiele dalszych nazwisk już znajduje się w różnych publikacjach o SLW. Dalsze informacje w tym zakresie uważam za jeden z możliwych tematów badań doksograficznych nad SLW.

Gdybym miał wskazać najważniejszy problem badawczy dotyczący SLW, to wymieniałbym jej miejsce w filozofii światowej. Nasz udział w kulturze światowej jest niejako wiecznym problemem polskim. Tak się złożyło, że nie znajdujemy się w centrum światowej kultury, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Oto dwa przykłady z mojego własnego doświadczenia. W 2011 roku odbył się Międzynarodowy Kongres Logiki, Metodologii i Filozofii Nauki. Miał miejsce we francuskim Nancy, mieście polskiego króla Stanisława Leszczyńskiego, bardzo tam honorowanego. Zaproponowałem organizatorom wykład o Leszczyńskim jako filozofie. Przyszło jakieś 100 osób. Dla ubarwienia narracji zacząłem od uwagi, że Maria Leszczyńska, córka Stanisława, żona Ludwika XV (zwana „matką Francji”), rozpoczęła serię trzech wielkich polskich Marii w historii Francji. Po niej była Maria Walewska, a jeszcze później *madame* Marie Curie. Po wykładzie podeszła do mnie profesor Collège de France, wybitna specjalistka w zakresie historii nauk przyrodniczych, i rzekła: „Nie wiedziałam, że Marie Curie była Polką”. Nie posądzam tej pani o złą wolę, jestem raczej skłonny przyjąć, że naprawdę nie wiedziała o narodowości pierwszej kobiety, która otrzymała nagrodę Nobla. Pytanie:

dlaczego nie wiedziała, że Maria Curie była z pochodzenia Polką? Odpowiedź jest chyba taka, że Francuzi nie mają żadnego interesu, aby to podkreślać z uwagi na swój interes narodowy w zakresie historii nauki, natomiast Polacy nie dołożyli zbytnich starań, żeby uświadomić światu faktyczną narodowość Skłodowskiej-Curie. Drugi przykład dotyczy filozofii. W książce *A Brief History of Analytic Philosophy: From Russell to Rawls* (2012) Stephena S. Schwartza, profesora filozofii w jednym z uniwersytetów amerykańskich, nie ma słowa o polskiej szkole analitycznej. Wspomniany jest tylko Alfred Tarski, i to jako logik. Napisałem do autora zapytaniem, dlaczego pominął Polskę. Otrzymałem odpowiedź, że wprawdzie wie, iż w Polsce byli logicy, ale nie, że filozofowie analityczni godni wzmianki. To już nie tylko zwyczajna niewiedza historyczna, może typowa dla Amerykanów, ale także brak kompetencji, wpływający, jak sądzę, z często spotykanego anglosaskiego poczucia wyższości na temat własnej myśli filozoficznej.

Postuluję program badawczy dotyczący porównania SLW z innymi szkołami analitycznymi w świecie. Sam zgłosiłem dwukrotnie taki projekt do Narodowego Centrum Nauki. Zebrałem międzynarodowy zespół badawczy. Wniosek został odrzucony w obu kwalifikacjach. Za pierwszym razem z powodów formalnych. Warunki konkursu nie precyzowały, czy wynagrodzenia dla doktorantów mają być podane brutto czy netto; w interesie wykonawców przyjęliśmy, że netto. Projekt został odrzucony przed oceną merytoryczną, a szef NCN wyjaśnił mi w prywatnej rozmowie, że wprawdzie mam rację, obarczając Centrum odpowiedzialnością za zaistniałą sytuację, ale instytucja ta korzysta ze wszystkich możliwości formalnych, aby odrzucać wnioski, bo jest ich za dużo. Ponowiłem aplikację w kolejnym roku. Wstępna kwalifikacja zmieściła projekt na trzecim miejscu (wystarczającym do realizacji), ale ostateczna uznała, że ważniejsze są eksperymentalne badania nad słuchem

(typowy problem humanistyki!), poszukiwanie agory na jednej z wysp greckich i badania nad miastami w Cesarstwie Rzymskim (o ile mi wiadomo, agora nie została znaleziona, a rezultaty dociekań o miastach rzymskich nie doczekały się publikacji). Otrzymałem też fragment recenzji zagranicznej, której autor dziwił się, że można porównywać semantyczne koncepcje Tarskiego z ideami Rudolfa Carnapa. Otóż można, a nawet trzeba, podobnie jak wiele innych, np. krytykę pojęcia analityczności przeprowadzoną przez Tarskiego z poglądami W.V.O. Quine’a czy analizę pojęcia czasu autorstwa Zygmunta Zawirskiego z innymi ujęciami tej problematyki. Zwracam uwagę na to, że potrzebna jest perspektywa międzynarodowa, a nie tylko krajowa, jak to dzieje się także w mojej książce *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach* (z niewielkimi wyjątkami). Nikt nie wykona za nas (ewentualnie z jakimś udziałem koleżanek i kolegów z innych krajów) zadania polegającego na rzetelnym i wszechstronnym umiejscowieniu SLW w filozofii światowej. Po pierwsze dlatego, że nie jest to temat nadmiernie zajmujący filozofów zagranicznych, a po drugie z oczywistego powodu ograniczeń językowych.

Dalej wymieniam kilka punktów do zrealizowania:

1. W dziedzinie logiki zostało przebadane i omówione prawie wszystko (może poza tym, co znajduje się w nieopublikowanych archiwaliach). Może warto wydać prace Adolfa Lindenbauma. Innym logikiem wartym przypomnienia jest Stanisław Jaśkowski. Można też pomyśleć, np. we współpracy z matematykami, o wydaniu logicznych prac Zygmunta Janiszewskiego (po angielsku), aczkolwiek ten autor nie należał do SLW.
2. Ciekawy temat to indukcjonizm i antyindukcjonizm w SLW. Warto wydać prace Janiny Hosiasson-Lindenbaumowej (ewentualnie z tłumaczeniem tych, które ukazały się tylko po polsku).

3. Do SLW należało wiele osób, które nie zajmowały się filozofią w sensie wąskim, ale np. językoznawstwem czy literaturoznawstwem. Może warto prześledzić wpływ filozofii rodem z SLW na inne dziedziny.
4. W związku z poprzednim punktem, szczególnie warta zbadania jest teoria i filozofia prawa. Na opracowanie czeka grupa wileńska (Sawa Frydman, Józef Zajkowski), skupiona wokół Jerzego Landego i Bronisława Wróblewskiego, oraz wpływ SLW na prawoznawstwo po II wojnie światowej.
5. SLW stała na stanowisku absolutystycznym w epistemologii (z pewnymi wyjątkami, np. Edward Poznański i Aleksander Wundheiler), ale notujemy także próby pogodzenia tego poglądu z relatywizmem, zwłaszcza konwencjonalizmem (Izydora Dąmbska, Maria Koko-szyńska-Lutmanowa).
6. Absolutyzm aksjologiczny był standardowym poglądem w SLW. W tym względzie wart jest analizy pogląd Władysława Tatarkiewicza, że wartości są absolutne, natomiast normy względne.
7. Warta zbadania jest działalność przedstawicieli SLW za granicą (zwłaszcza po 1939 roku).